

Polska się wyludnia

4 grudnia 2012

Z demograficznych prognoz wynika, że za 40 lat ludność Polski zmniejszy się o ponad 6 mln osób. Do najszybciej wyludniających się regionów – opolskiego i świętokrzyskiego – dołącza woj. podlaskie, w którym co roku ubywa ok. 10 tys. mieszkańców, a w 2035 r. ich liczba spadnie poniżej miliona.

Z 38,5 do 32 mln zmaleje liczba ludności Polski w ciągu najbliższych 40 lat, jeśli polski rząd nie podejmie kroków, które zapobiegą tej tendencji. Spada wciąż dzietność Polaków, wielu z nas wyjeżdża w poszukiwaniu pracy za granicę i tam zakłada rodziny – w obu wypadkach przyczyną są coraz trudniejsze warunki bytowe. Zdaniem prof. Zbigniewa Strzeleckiego, przewodniczącego Rządowej Rady Ludnościowej, już za kilka lat w Polsce zacznie brakować rąk do pracy, a za ćwierć wieku tylko jedna trzecia obywateli będzie w wieku produkcyjnym.

Oprócz województw opolskiego i świętokrzyskiego w ostatnich latach najwięcej ludności ubywa na Podlasiu. Jeśli liczba mieszkańców będzie w tym regionie nadal malała w takim tempie jak obecnie, to do 2035 r. zmniejszy się o ponad 200 tys. i wyniesie mniej niż milion. I pewnie tak się stanie, bo młodzi ludzie nie widzą na Podlasiu perspektyw. Z tegorocznych danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że to jeden z najbardziej zaniedbanych regionów Polski. Jeśli chodzi o długość linii kolejowych na 100 km kw., województwo podlaskie zajmuje ostatnie, 16. miejsce w kraju, a w wypadku dróg niewiele lepsze, bo 13. A przecież od jakości dróg i kolei zależy inwestycyjna atrakcyjność regionu.

„Ucieczka ludzi z Podlasia to trudny i bolesny temat. Brakuje miejsc pracy, na roli trudno się utrzymać, nie ma przyszłości” – mówi „Codziennej” Urszula Tomasik, animator kultury z Drohiczyzna. Niektórzy szukają pracy za granicą, zostawiając

dzieci z dziadkami, ale też wyjeżdża coraz więcej całych rodzin, które już nie wracają. „Tak jest nie tylko w Drohiczynie, ale także w Siemiatyczach i innych miejscach. Większość tych ludzi znajduje pracę w Belgii albo w Niemczech i tam pozostają na stałe” – opowiada Urszula Tomasik.

Są też na ścianie wschodniej przykłady miejscowości, w których sytuacja wygląda lepiej. Tak jest np. w Ełku, gdzie liczba ludności rośnie i prognozy na przyszłość też są dobre. Prezydent miasta Tomasz Andrukiewicz podkreśla, że ten fenomen wynika z tego, że Ełk ma duże walory turystyczne, a także Specjalną Strefę Ekonomiczną oraz uruchomiony miesiąc temu Park Technologiczny. „Dzięki temu jesteśmy coraz bardziej atrakcyjni dla inwestorów, rozwija się u nas budownictwo i szkolnictwo, co sprawia, że osiedla się tu coraz więcej młodych ludzi” – mówi „Codziennej” prezydent Andrukiewicz.

Przyznaje jednak, że o wiele trudniejsza jest sytuacja w innych miejscowościach wschodniej Polski. Co roku ubywa z nich po kilkaset osób, co w skali regionu oznacza tysiące emigrantów. Samorządy robią, co mogą, aby zatrzymać mieszkańców, ale bez inwestycji w infrastrukturę drogową i kolejową trudno jest stworzyć nowe miejsca pracy. „Bez pomocy władz państwowych samorządy sobie nie poradzą” – przekonuje Tomasz Andrukiewicz.

Autor: Marek Michałowski

Źródło: Gazeta Polska Codziennie i Niezalezna.pl